

Rozpoczęła się deindustrializacja Polski

20 kwietnia 2024

Polska staje się świadkiem masowych zwolnień w przemyśle, a zagraniczne koncerny przenoszą coraz częściej produkcję poza granice kraju. Czy to pech Donalda Tuska, za którego rządów zawsze rośnie bezrobocie? A może to celowe działanie UE mające na celu osłabienie polskiej gospodarki?

Obserwujemy niepokojące zjawisko, w którym kolejne polskie firmy ogłaszają zamiar zwolnienia setek, a nawet tysięcy pracowników. Niemieckie i amerykańskie giganty zamykają swoje zakłady w Olsztynie i Płocku. Przykładowo koncern Michelin przenosi się do Rumunii, a PepsiCo przenosi etaty z Krakowa do Indii. Czy to przypadek, czy może skutek celowego działania decydentów unijnych mającego na celu osłabienie polskiej konkurencyjności i przez to skłonienie biznesu do opuszczenia naszego kraju?

Gdyby słuchać tego, co mówią polscy politycy, można uznać, że długoterminowe perspektywy dla Polski są dramatycznie złe. Co ciekawe prezydent Andrzej Duda i premier Donald Tusk wspólnie przekonują, że atak Rosji na Polskę jest tylko kwestią czasu. Tusk rozprawia o „czasach przedwojennych” i groźnie marszczy brwi z telewizora.

Kongres Europejskiej Partii Ludowej (EPP),
Bukareszt, Rumunia, 7 marca 2024 r.



WolneMedia.net

„Czasy pokoju się skończyły, era powojenna się zakończyła.
Żyjemy w nowych czasach - w epoce przedwojennej” - Donald Tusk.

Polskie władze, które ukochały straszenie polskich obywateli od zorganizowanej przez nich pandemii tak zwanego covidu, zapomniały, że deklaracje polityków o zbliżającej się wojnie słyszą też zarządzający międzynarodowymi korporacjami. Pozostawanie z biznesem w kraju, który zdaniem jego rządzących zostanie wkrótce zniszczony, jest po prostu nieracjonalne. Ale powodów, aby uciekać z Polski, jest więcej.

Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest gwałtowny wzrost cen energii elektrycznej. Eksperci wskazują, że to efekt polityki dekarbonizacji narzuconej przez Unię Europejską. Koszty produkcji stają się dla wielu firm zbyt wysokie, zmuszając je do przenoszenia działalności tam, gdzie energia jest tańsza. Polskie władze, zamiast przeciwstawiać się tej szkodliwej polityce, wydają się bezradne.

Pojawia się pytanie, czy za tymi zwolnieniami i upadkami firm nie kryje się celowe działanie mające na celu osłabienie polskiej gospodarki. Niektórzy twierdzą, że chodzi o wypchnięcie kolejnych mas Polaków za granicę, co pozwoliłoby na kontrolowane zubożenie społeczeństwa i ograniczenie jego oczekiwań. Takie teorie nie są bezpodstawne, biorąc pod uwagę wypowiedzi byłego premiera Donalda Tuska, który ostrzegał o zbliżającej się wojnie.

Niestety, polskie władze zdają się beczynn timer przyglądać procesowi deindustrializacji, jaki został zaordynowany w Unii Europejskiej. Zamiast szukać rozwiązań, które mogłyby zatrzymać odpływ firm i miejsc pracy, rząd koncentruje się na innych kwestiach, takich jak aborcja czy pigułka „dzień po”. Tymczasem kolejne masy Polaków tracą pracę, a konieczność emigracji staje się coraz bardziej realna.

Czy deindustrializacja Polski poprzez Zielony Ład to rzeczywiście przypadek, czy może zaplanowane działanie mające na celu osłabienie polskiej gospodarki na zlecenie Niemiec i wypchnięcie Polaków za granicę? To pytanie, na które warto szukać odpowiedzi, zanim będzie za późno.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl